NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁKOWO GOTÓWKĄ

Nr. 15. Nowy Targ, dnia 9 kwietnia 1922 r. Rok X.

19 21

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4, I p. — Rękopisów nie zwraca się. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje nie zalepione są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok w Polsce 400 marek, za granicą 800 marek — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 20 Mk.

Racławice.

Lud polski obchodzi co wiosnę wielkie święto pierwszego swego obudzenia się, a to **Racławice!**

Oto kiedy po dwóch rozbiorach Polski, rozpacz i zwątpienie ogarnęło najlepszych synów Polski, nie zwątpił i nie stracił otuchy jeden tylko człowiek, który oparł swą wiarę na mocnym fundamencie, bo na miljonowej rzeszy ludu polskiego.

Tym wielkim człowiekiem był Tadeusz Kościuszko.

Sto dwadzieścia osiem lat temu, jak ten naczelnik ludu polskiego przysięgał na rynku krakowskim bronić Polski i bronić ludu i dlatego to na jego odzew stanęli chłopi krakowscy murem w jego szeregach, by krwią swą przypieczętować miłość ojczyzny i zagona ojczystego.

Dzięki tym zastępom kosynierów odniósł Tadeusz Kościuszko swoje zwycięstwo pod Racławicami nad regularną armją rosyjską.

Ci bowiem kosynierzy nie żartowali, z kosami w ręku rzucili się na armaty i wybiwszy obsadę rosyjską, przyprowadzili je do stóp wodza.

A chociaż po dniach zwycięstwa przyszły dni klęski i niewoli, to jednak zwycięstwo to, to jeden z kamieni węgielnych dzisiejszej wolności.

Nie zatraciła się już bowiem od tego czasu wiara w zwycięstwo i wolność w przyszłości, nie zaginęła wiara w moc i siłę ludu.

Wiedziano, że trzeba poruszyć te śpiące masy, a wtedy przyjdzie wielki dzień zmartwychwstania.

Dla ludu zaś to zwycięstwo stanowiło ważny krok w walce o wyzwolenie.

Chłop bowiem polski, stanąwszy w szeregach armji narodowej do walki o wolność, dał wtedy najpewniejszy dowód, bo dowód krwi, że jest prawdziwym obywatelem Polski.

Jako ten prawdziwy obywatel, musiał też zdobyć sobie i pełnię praw obywatelskich, którą się cieszy obecnie w wolnej Polsce.

Tak więc zwycięstwo racławickie jest świętem ludu polskiego, a zarazem wiosenną zorzą jego lepszej doli.

W niepodległej Polsce o takiem święcie zapominać nam nie wolno!

Zygm. Lubertowicz.

Inż. EDWARD MIGDAŁ.

Zwalczanie szkodliwych owadów leśnych.

Rok 1922 zapowiada wielką klęską jaka spada na lasy naszego Podhala. W drzewach uszkodzonych przez okiść, połamanych przez śniegi i wiatry halne, wywróconych, pozostawionych w korze w lesie, rozmnażają się miljardy drobnych chrząszczyków, a zwłaszcza smolików i korników.

Każdy leśnik, a szczególnie właściciel lasu i straż leśna musi na tych szkodników strasznych choć małych, zwracać baczną uwagę, śledzić ich bez wytchnienia, chwytać i tępić bez miłosierdzia.

Szkodniki te i niszczyciele lasów rozmnożyły się do tak wielkich rozmiarów że zagrażają obecnie

drzewom i drzewostanom, powiedzmy lepiej **r e s z t k o m d r z e w o s t a n ó w** ochronnych w Tatrach i na Podhalu zupełnem zniszczeniem.

Dziś drzew tych uszkodzonych, ściętych chorych w każdym lesie jest już setki tysięcy.

Nieusuwa się ich albo z niedbalstwa posiadaczy lasów, albo jak się to dzieje w lasach dworskich Murzasichlu i Zakopane z powodu braku sił roboczych pociągowych i innych trudności, a straszna klęska jest faktem. Zniszczenie zdrowych drzewostanów jest kwestją obecnie nadchodzącego lata względnie lat najbliższych, a jeżeli sobie sami nie poradzimy to nikt nam nie pomoże, bo Pan Bóg strzeżonego tylko strzeże.

Nawołuję was zatem przyjaciela do upartej walki i zaciętej z tą plagą smolików i korników, bo inaczej z naszymi lasami będzie źle, a z nami jeszcze gorzej. Nadzieję zwycięstwa rokować może tylko walka oparta na znajomości nieprzyjaciela. Podam za tem opisanie tych wrogów lasu i sposoby walki, do której na tychmiast póki czas zabierajcie się z Boską pomocą i daj Boże, abyście ją zwycięsko jaknajprędzej skończyli.

Najgroźniejsi niszczyciele naszych Podhalańskich i Tatrzańskich lasów to smoliki i korniki.

Starostwo na wnioski Okręgowej Inspekcji leśnej w Nowym Sączu wydało szereg zarządzeń do wszystkich Właścicieli lasów, Zarządów leśnych, Zwierzchności gminnych, Posterunków Policji Państwowej it p. niestety nie odnoszą one pożądanych skutków znowu przez naszą lekkomyślność, niedbalstwo i lekceważenie własnego swego interesu.

W zarządzeniach tych podano dokładnie sposób zwalczania i tępienia tych szkodników zauważam jednak, że nikt się do nich dokładnie nie zastosował, więc może głos naszej ukochanej Podhalanki wreszcie do serc i sumienia waszego skutecznie przemówi i na własne wasze nieszczęście oczy wam otworzy!

Najwięcej na szkody i uszkodzenia przez śniegi i wiatry narażone tu są drzewostany świerkowe.

Na świerku więc żeruje smolik górski zwany po łacinie „Pisodes harcyniae" Hbst, a to na świerkach tylko starszych 50 do 120 letnich. Pojawia się na drzewach chorych, uszkodzonych przez inne szkodniki w groźnych ilościach na drzewach przygłuszonych w górnych częściach strzały o cienkiej korze. Z miejsc gdzie się zawiercił wypływają kropelki żywicy, drzewo wygląda jak wapnem obryzgane.

Korona drzewa zaczyna dopiero później żółknąć. Aby zapobiedz rozmnażaniu się tego smolika prowadź silne trzebieże i usuwaj wogóle wszystkie drzewa chore i uszkodzone. Wszystkie drzewa z barwami (czerwem) natychmiast koruj, korę spal, drzewo zdrapuj drucianemi szczotkami lub miotłami brzozowemi, skoro owad już się przepoczwarczył Samiczki tego owadu z wiosną udają się pieszo po strzale na drzewo więc na pniach drzew zakładaj pierscienie z lepu gąsienicznego. Samiczki gromadzą się pod tymi pierścieniami i stąd łatwo je zbierzesz i zniszczysz

Jest u nas jeszcze drugi chrząszczyk smolik świerkowiec mniejszy od tamtego o 2 m. tamten czarny zakrapiany z wązkiemi paskami na pokrywach z ryjkiem stosunkowo długim.

Ten ma gęsto ziarniste przedpłecze, przednia przepaska o 2 plamkach, tylnia przepaska jest wązka i jedno kolorowa. Wywodzi się wyżej na strzale i w koronie.

Samiczki smolików nagryzają korę drzew szpilkowych (świerka) i składają tam jajka od kwietnia aż po sierpień, a nawet po przezimowaniu i w następnym lecie.

Z jaj wylęgające się larwy gąsieniczki wchodzą pod korę i wygryzają pomiędzy korą a drzewem gwiazdkowato rozchodzące się chodniki, które zapchane są trocinami i rozszerzają się stopniowo w miarę wzrostu larwy. Chodniki takie kończą się kołyskami wyścielonymi grubszemi trocinami względnie cieniutkiemi wiórami, gdzie larwa zmienia się w poczwarkę, z której po pewnym czasie wychodzi gotowy chrząszczyk wygryzający sobie okrągłą dziurkę, aby wydostać się na wolność i rozpocząć pracę pomnażania swego gatunku po przezimowaniu.

W każdej porze roku spotkać można w lesie wszystkie stadja rozwoju tych szkodników, jaja larwy, poczwarki i owady doskonałe.

Zwalczać musi się więc tego szkodnika bez przerwy przez całe lato.

Obecnie w naszych lasach rozmnożyły się już ryjkowce te w wielkich ilościach tak wielkich, że napadają drzewa zdrowe wskutek czego zniszczenie lasów górskich o ile szkodników i niszczycieli nie będziemy tępić, staje się nieuniknione.

Skoro więc nawałę bolszewicką pokonaliśmy, sądzę że i tych nieprzyjaciół zwalczymy skutecznie tylko chciejmy nareszcie wojnę im wypowiedzieć.

Korniki (ipidae) są chrząszczykami b. małemi (coleoptera) bez ryjka walcowatemi od 1. mm. 8 mm. długości.

Potomstwo wywodzą w korze. pod korą i w drewnie drzew. Ciało ich dzieli się jak wszystkich owadów na głowę, tułów i odwłok. Głowę krótką chowa do przedtułwia gdy się przestraszy, różki ma blizko oka, owalnego, nerkowatego.

Kolankowate różki składają się z trzonka biczyka i maczugi. Narządy pyszczkowe składają się z górnej wargi, z parzystych żuwaczek, parzystych szczęk, z głaszczkami szczękowemi, z nieparzystej wargi dolnej z głaszczkami wargowemi, z silnie rozwiniętej żuwki wewnętrznej, której brzeg posiada silne kolce jakby zęby do żucia kory i drewna.

Tułów rozpada się na przed śród i zatułów. Z ważniejszych części tułowia zwrócę uwagę na grzbiecik.

przedpiecze (tarczę). Nad grzbiecikiem śródtułowia wystaje trójkątna blaszka czyli tarcza z boku której przytwierdzone są pokrywy twarde, pokryte podłużnemi rzędami kropek.

Para błoniastych skrzydeł przytwierdzonych do grzbiecika zatułowia służy do lotu.

Każdy pierścień tułowia posiada po stronie brzusznej po jednej parze odnóży zakończonych dwoma hakowatemi pazurkami. Odwłok składa się z 8 pierścieni.

Samiczka korników których jest 83 gatunków i 6 odmian wygryza w korze tz. chodniki macierzyste celem złożenia jaj. Larwy z nich wylęgłe wygryzają nowe chodniki odchodzące od chodników macierzystych.

Obraz żerowania pod korą oznacza nam gatunek kornika. Przeobrażone owady wygryzają dziurki wylotowe, którymi dostają się na świat.

Korniki są jednostajnie brunatne lub czarne, niedojrzałe chrząszczyki są jaśniejsze.

Larwy są białe, miękkie prócz (schitynizowanej) twardej głowy nie posiadają nóg i leżą skrzywione w stronę brzuszną jak pędraki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O całą Jaworzynę.

Jeżeli otrzymamy Jaworzynę, co ostatecznie prędzej czy później nastąpić musi, to otrzymamy ją niewątpliwie ze względów gospodarczych, które każdy znający stosunki spiskie i graniczne uznać musi. Bez Jaworzyny bowiem życie gospodarcze polskiego Spisza a szczególniej trzech najbliższych miejscowości Jurgowa, Czarnejgóry i Rzepisk jest absolutnie niemożliwe. Biorąc to do uwagi, jestem osobiście pewnie przekonanym, że Jaworzyna wróci do Polski. Nie mogę jednak zrozumieć pewnych szczegółów co do przyłączenia Jaworzyny, które raz po raz pojawiają się w gazetach polskich zarówno, jak i w czechosłowackich.

Są nimi rozmaite przypuszczenia na temat rozgraniczenia Jaworzyny, pochodzące oczywiście ze źródeł czechosłowackich, których autorowie pragnęliby czem więcej zabrać, a czem mniej oddać Polsce. Jest to zwykły manewr polityczny Czechów, którym przed samemi rokowaniami oczywiście chodzi o to, by dokładnie zbadać żądania polskie co do Jaworzyny. Jasno mówiąc, chcą się dowiedzieć jeszcze przed rokowaniami, czy Polska nie zadowolniłaby się na przykład samą tylko Jaworzyną bez gór, albo połową Jaworzyny, czy też połową albo jedną cząstką gór jaworzyńskich. Oto jest ukryta myśl polityków czechosłowackich rozpuszczających różne pogłoski co do rozgraniczenia Jaworzyny po Białą wodę, po Jaworowe etc. liczących się jednak z możliwością oddania całej Jaworzyny.

Stwierdzić więc należy, że Polska nie zgodzi się i zgodzić się nie może na żadne inne rozgraniczenia jak to, które odda nam całą Jaworzynę wraz z Tatrami. Bo jeśli decydują tu względy gospodarcze, to właśnie znajdują się one nie tylko w Podspadach lub w dolinie Białej wody, ale bardziej jeszcze w Jaworowem, w Koperszadach a nawet na szczytach Murania lub Hawrania.

Skoruszów, Jaworowa, Suchy, Szeroka, Holica Janówki, Podwysoka, Roztoki, Wirchsuche etc. są temi pastwiskami, gdzie rok rocznie wypasa się 600 sztuk bydła i 500 sztuk owiec z samego Jurgowa i tyleż z Czarnejgóry i z Rzepisk. Binkowa, Wojtasia, Mynarska, Kasina, Tyborowa, Chowańcowa, Podspady, Bartosza, Polanki, Średnica, Biała woda, Czerwienne, Wirchsuche, Fatrowa, Bombówki są temi łąkami, bez których gospodarka i hodowla bydła w Jurgowie, w Czarnejgórze i Rzepiskach jest wprost niemożliwa. Lasy jaworzyńskie pokrywające cały obszar Jaworzyny są właśnie tym zarobkiem, bez którego najbliższe 3 gminy spiskie po stronie polskiej absolutnie istnieć nie mogą wobec tego, że gleba tutejsza jest w najwyższym stopniu nieurodzajna. Bez zarobków leśnych 3 gminy spiskie skazane by były na głód i zapełną zagładę a przynajmniej połowa ludności zmuszona by była porzucić swe ojcowskie zagrody i wyemigrować.

Stwierdzić więc należy jeszcze raz z całą stanowczością, że Polska ma słuszne pretensje do całego obszaru Jaworzyny i całą Jaworzynę otrzymać nie tylko może, ale musi, jeżeli chce bronić już nie tylko interesów polskiego Spisza, ale honoru 30 to miljonowego narodu, nadwerężonego uchwałą z dnia 28. lipca 1920 r.

Otrzymać może całą Jaworzynę, bo delegacja polska poparta przez Rząd będzie miała atut w rękach dość poważny, by skłonić Czechów do oddania Jaworzyny. Wystarczy bowiem, by wszystkie stronnictwa w sejmie były jednomyślne by nie ratyfikować konwencji gospodarczej z Czechami, dopóki nie oddają słusznie się nam należącej Jaworzyny. Zresztą sami Czesi oddawna już liczą się z oddaniem Jaworzyny, czego dowodem są liczne głosy prasy słowackiej, wcale nie protestującej zbytnio przeciw oddaniu, jakoteż twierdzenia niektórych polityków słowackich, że dyplomaci polscy okazaliby wielką niezręczność i nieudolność, gdyby sprawy tej z Czechami nie potrafili wygrać, gdyż wszystko przemawia za oddaniem Polsce Jaworzyny, co nawet komisja koalicyjna stwierdzić musiała.

Polska całą Jaworzynę otrzymać musi nie tylko z dobrej woli Czechów, lecz z nieugiętej woli, stanowczości i dyplomatycznej zręczności naszego Ministra spraw zagranicznych, komisji popartej przez Rząd troszczący się o nasze granice południowe, oraz o honor Narodu. O Jaworzynie decydować będzie silna, nieugięta wola naszych dyplomatów.

Ks. Antoni Sikora.

Kilka uwag o gminach zbiorowych.

W byłem Królestwie kongresowem ustrój samorządu gminnego opierał się na gminie zbiorowej składającej się z kilku wiosek. W Księstwie Poznańskiem każda wioska stanowiła gminę, ale jedynie do administrowania wspólnym majątkiem gminnym, zaś zakres działania prowadziły Komisarjaty do których znów należało kilka małych gmin, czyli że z gmin [illegible] tworzyła się taka gmina zbiorowa. Najpraktyczniejszy (według naszego zdania) ustrój gminy był w Małopolsce gdzie każda wioska stanowiła osobną gminę, jako jednostka publiczno prawna.

Rząd Polski chcąc z prowadzić w całem Państwie jednakowy ustrój samorządowy i administracyjny przedłożył projekt do Komisji administracyjnej wzorujący się na ustroju byłej Kongresówki wprowadzając w całem Państwie gminy zbiorowe. Za gminami zbiorowemi oświadczyli się posłowie z b. Kongresówki do czego są przyzwyczajeni jak również oświadczyli się za tem i posłowie z Poznańskiego z tem, że zostaną usunięte komisarjaty. Przeciw gminom zbiorowym wystąpili gromadnie wszyscy posłowie z Małopolski bez różnicy przynależności partyjnej. Notatka swego czasu „w Przyjacielu ludu" że dwóch posłów ze stronnictwa „Piast" głosowało za gminami zbiorowemi była o tyle słuszną, że w naszym klubie jest większość Królewiaków, a tu nie było walki partyjnej ale walka dzielnicowa. Żaden też z posłów z Małopolski na Komisji za gminami zbiorowemi nie głosował ani też na plenum głosował nie będzie. Ponieważ jesteśmy w mniejszości zatem ustawa przejdzie po myśli większości sejmu.

Aby jednak nie wprowadzić fermentu na terenie Małopolski przy łączeniu się gmin, a co gorsza majątków dotychczasowych, pojedynczych wsi, mimo oporu przedstawicieli Rządu wprowadzono do ustawy „Tytuł VII o gromadach" Gromada jako część składowa gminy jest terytorjalnym związkiem publiczno-prawnym i stanowi na obszarze b Galicji każda gmina w znaczeniu ustawy z dnia 12/8 1866 o urządzeniu gmin (Dz. U. Kr. Nr [illegible]) a na Obszarze Spisza i Orawy każda dotychczasowa gmina w zrozumieniu węgier ust. XXII z r 1886. Każda zatem gromada, a dotychczasowa gmina będzie swoim majątkiem zarządzała, będzie co 3 lata wybierała swoją Radę gromadzką i Sołtysa jak innych potrzebnych do administracji urzędników i sług. Jak zatem z powyższego widać ustrój ten nie będzie taki straszny jak się z początku wydawał, kiedy pierwotny projekt mięszał wszystko razem do gmin zbiorowych, a zatem dotychczasowe majątki poszczególnych wiosek miały się stać przy wcieleniu do gminy zbiorowej wspólną własnością tej gminy, co obecnie usunięte zostało.

W każdym razie z ustrojem tym w Małopolsce trudno będzie się pogodzić, bo jeżeli jak dotychczas gromady będą swojemi majątkami same administrowały to trudno sobie wyobrazić po co będzie jeszcze to jedno sito pomiędzy gromadą a Starostwem, ten dziwoląg, gmina zbiorowa. Posłowie Małopolscy będą jeszcze zwalczali gminy zbiorowe na plenum, ale o wygraniu sprawy w obce przewagi jak już wspomniałem trudno myśleć.

Na komisji administracyjnej została również uchwalona w II czytaniu ordynacja wyborcza do gmin.

Przy uchwaleniu tej ustawy prowadziłem walkę tak z referentem posłem Bojanowskim jako też z przedstawicielem Ministerstwa Spraw wewnętrznych, którzy upierali się, aby pisarz gminy był publiczno prawnym zatwierdzonym przez Starostwo i od gminy nie zależnym. Po wielkich targach na 4 posiedzeniach przeszedł większością mój wniosek poparty przez posłów włościańskich, że pisarz gminny ma być prywatno prawnym czyli kontraktowym. Pisarz gminny publiczno prawny mianowany przez Starostę nie ulegałby wójtowi, przyczem byłyby w gminie dwa rządy i z tego powodu dwa tarcia, dlatego też ten system zwalczałem.

Poseł Bednarczyk

Wieści z Polski i ze świata.

Były cesarz Austrji król Węgier Karol zmarł na hiszpankę dnia 1-ego kwietnia w Fundhal na wyspie Madeirze, dokąd go z rodziną wywiozła koalicja na wygnanie.

Węgrzy za jego prawowitego następcę uważają jego syna Ottona i obchodzą po śmierci Karola narodową żałobę. Karol zmarł mając lat 34.

Koalicji spadła zaś jeden ciężar z karku.

Egipt niepodległem królestwem W marcu ogłosił się Egipt niepodległem państwem, a królem Egiptu został sułtan Fuad pierwszy, który urodził się i wychowywał we Włoszech.

Wobec ogłoszenia niepodległości Egiptu, Anglja musi się z tego kraju wycofać.

I tacy rabują. W Dańkowie napadli na dwór bandyci zamaskowani i ciężko pokaleczyli domowników.

Gdy później jednego z nich schwytano okazało się, że był to Jakób Dunikiewicz z Grojca, mający 12 morgów pola. Dunikiewicza rozstrzelano.

Polski ruch emigracyjny w Gdańsku. W ostatnich dwu latach wyjechało z Polski przez Gdańsk do Ameryki 5 400 osób, a z Ameryki do Polski wróciło przez Gdańsk 86 tysięcy osób. Wogóle nasi ludzie zarobiwszy w Ameryce nieco grosza, chętnie wracają do Polski.

Granica gospodarcza między Polską, a Gdańskiem została z dniem 1 ego **kwietnia zniesiona.**

Od 23. marca obowiązują nowe opłaty sądowe pięć albo i dziesięć razy wyższe, jak dotąd.

I tak zamiast 5 marek teraz płaci się 50, zamiast 50 teraz 500, zamiast 1000 teraz 3000 mk. zamiast 100.000 mk. teraz 300.000 mk.

Zmniejszanie liczby urzędników. Do 1-ego kwietnia usunięto ze służby państwowej 25 tysięcy urzędników, przez co miesięczne wydatki państwa zmniejszyły się o półtora miljarda marek.

Zanik Niemczyzny w Poznańskiem i na Pomorzu. [illegible] w Poznańskiem wykazały [illegible] z ich dawnych jeszcze czasów, [illegible] większość polską.

O[illegible] wykazało Poznańskie 1,619.000 Polaków, a 351.000 Niemców, czyli ludność niemiecka nie tworzy nawet piątej części ludności całego kraju, a Prusacy wykazywali w Poznańskiem nie mniej jak 770 tysięcy Niemców, czyli prawie dwie piąte części.

W samem mieście Poznaniu Prusacy obliczali ludność niemiecką na przeszło 60 tysięcy mieszkańców, a dziś jej niema więcej, jak 13 tysięcy mieszkańców.

Tożamo stało się na Pomorzu. Ludność polska wynosi tu obecnie 733 tysiące Polaków, a 196 tysięcy Niemców, czyli że znów tworzą tu Niemcy niewiele więcej niż piątą część ludności.

Tak więc te kraje, które niektórzy nawet z Polaków uważali za stracone, nie tylko należą dziś do Polski, ale z dnia na dzień są bardziej polskie.

I na cóż się przydała cała 150 letnia robota hakatystów pruskich?

Ile należy mieć dzieci? Są ludzie, którzy obliczają sobie na ile ich stać dzieci i starają się dzieci pozbyć. Często jednak ilość dzieci bywa majątkiem, a często ostatnie dzieci bywają najlepsze.

Wielki śpiewak włoski Caruso był 19 stem z rzędu dzieckiem swej matki i przyniósł swej matce światową sławę. Znakomity kompozytor Szuber był czternastem, a znakomita pianistka Nowaes była siedmnastem dzieckiem swej matki. Sławny cesarz Francuzów Napoleon był jednem z ostatnich licznych dzieci swej matki. Wielu badaczy stwierdziło, że ostatnie dzieci bywają najlepsze, zwłaszcza, gdy w małżeństwie z biegiem lat potęguje się szczerość i uczucie. (Helena Staś).

Długi zagraniczne Polski wynoszą obecnie według dokładnych obliczeń ministra skarbu p. Michalskiego jeden biljon, sto trzydzieści miljardów, sześćset dziewiętnaście miljonów marek, czyli sumę bardzo poważną. Suma ta wynosi przeszło 283 miljony dolarów, albo koło półtora miljarda franków szwajcarskich.

Z tego najwięcej winna Polska za żywność Ameryce, bo przeszło 184 miljony dolarów, następnie Francji głównie za broń winna Polska okrągło 784 miljony franków, Anglji koło 4 i pół miljona funtów szterlingów, a resztę innym państwom.

Jak więc widzimy finansowe położenie Polski nie jest bardzo wesołe i trzeba będzie długo płacić, cośmy lekkomyślnie (chociaż nie wszyscy) za trzy lata przejedli! —

Z zestawienia tych rachunków dowiedziano się, że najbardziej lekkomyślnie pożyczała Polska pieniądze za czasów rządów Paderewskiego.

KRONIKA

„Wspaniały dar na drużynę skautową w Makowie" Dnia 30 marca b. r. złożył p. Brünl z Zawoji w przejeździe przez Maków na ręce komendanta drużyny męskiej im. Tadeusza Kościuszki w Makowie kwotę 25.000 Mkp. oraz polecił wydać materjał drzewny do zbudowania łodzi do ćwiczeń wodnych.

Gdyby wszyscy obywatele państwa tak pojmowali dobrą sprawę jaką jest [illegible] dzisiaj, niezawodnie Polska miałaby [illegible], a tem samem byłaby silna i potężną.

Tą drogą składam p. Brünlowi staropolskie „Bóg zapłać"!

Władysław Płomiński
komendant drużyny.

Komunikat Dnia 30 marca b. r. odbyło się w Nowym Targu Walne Zebranie Stowarzyszenia Kupców i zarazem Wiec Kupiectwa podhalańskiego przy udziale delegatów krakowskich Stowarzyszeń kupieckich.

Zgromadzeni uchwalili energiczny protest przeciw brzmieniu projektowanej zmiany ustawy o ochronie lokatorów, żądając by w sprawach dotyczących kupców i przemysłowców, Rząd i Sejm zasięgał informacji u odnośnych zrzeszeń zawodowych. Ponadto uchwalono założyć w Nowym Targu Oddział krakowskiej Kongregacji kupieckiej celem popierania interesów chrześcijańskich Kupców i Przemysłowców, w okręgu nowotarskim oraz na Spiszu i Orawie. Nowowybrany Zarząd zwróci się w tej sprawie z apelem do wszystkich osób posiadających karty przemysłowe, by każdy ktokolwiek interesuje się odradzającym się życiem gospodarczem w Polsce przystąpił co najrychlej na członka ODDZIAŁU krakowskiej Kongregacji kupieckiej w Nowym Targu, aby z chwilą wejścia w życie nowej ustawy przemysłowej, byliśmy już silnie zorganizowani, gdyż od tego zależeć będzie wprowadzenie delegata z Podhala do przyszłej Izby Gospodarczej, w Krakowie. Wszelkie zgłoszenia prosimy nadsyłać pod adresem: Stanisław Giżycki, Nowy Targ.

Księgarnia Podhalańska w Zakopanem zmieniła przed paru tygodniami właściciela. Nabyła ją jako swą filję znana firma warszawska Gebethner i Wolff. Głównym inicjatorem tej transakcji był Dr. Jan Gebethner oddawna interesujący się ruchem umysłowym

na Podhalu. Spodziewamy się, że nowi nabywcy w niejednem przyczynią się do podniesienia kulturalnego naszej okolicy, zwłaszcza na polu wydawniczem

O bibliografję podhalańską oraz księgozbiór. Poruszamy sprawę na którą mało dotychczas zwracano uwagi. Jeśli sobie uprzytomnimy, ile dzieł, książek broszur ulotnych pism i t. d. napisano w ciągu krótkiego stosunkowo czasu o Podhalu, Spiszu i Orawie badając już to lud, jego zwyczaje, strój, gwarę, już to pod wrażeniem wszechpotężnych Tatr, to musimy przyznać, że zbiór takiego materjału byłby nie tylko ilościowo obfity, piękny, ale oddałby nadto bardzo duże usługi zwłaszcza młodszemu pokoleniu, które w innych już wyrasta warunkach.

Zmiany u nas dokonywują się bardzo szybko To co przed kilkunastu laty napisano, stanowi już daleką przeszłość, dzieła i książki, czy broszury z tego zakresu uległy przeważnie zniszczeniu, ledwie resztki tułają się jeszcze po zakamarkach.

Pisano o nas Podhalanach, lecz my dostajemy to do rąk przypadkowo, o księgozbiorze, choćby częściowym, nie mówiono nic. Uczymy się poszanowania przeszłości narodów, a przecież w stosunku do naszej skalnej ziemi, jej przyszłości jej mieszkańców a naszych przodków odnosimy się zupełnie obojętnie.

Jesteśmy w szczęśliwszem od poprzedników położeniu, gdyż młodzież podhalańska zajmuje już dosyć poczestne miejsce w wyższych szkołach, więc pracy takiej chętnie się podejmie, spłacając przyjemny dług wdzięczności, Praca ta dosyć mozolna, a przytem połączona ze znacznemi wydatkami. Ponieważ młodzież sama nie zdoła pokonać wszystkich trudności, zwraca się z gorącym apelem do miarodajnych czynników, instytucyj i osób, które oceniają myśli, aby zechciały słowem i czynem przyjść jej z pomocą, zwłaszcza przez nadesłanie dzieł, książek, broszur i tp. z tego zakresu pod adresem Ogniska Kraków Sienna 5.

Ognisko Krakowskie Sekcji Akademickiej Związku Podhalan podjęło się urzeczywistnienia powyższej myśli, przyjmuje z wdzięcznością wszelką z tego zakresu pomoc, informując Szanownych Ofiarodawców o toku spraw w zakresie współpracy przez Gazetę podhalańską oraz Gazetę Zakopiańską.

Za Ognisko Krakowskie Sek. akad Zw. Podh.

Sekretarz *J. Mrożek* Przewodniczący *L. Wyrostek.*

Na repartrjantów. Dzieci szkolne z 4 klasy szkoły w Białym Dunajcu 680 Mk.

Kierownik szkoły, nauczycielka i dzieci szkolne z Witowa 2 300 Mk.

Na bursę gimnaz. p. Jerzy Uznański dzieła z posiedzenia Podhala 660 Mk. P. J. Zborowski 100 Mk.

Towarzystwo Czerwonego Krzyża Młodzieży w Zakopanem Dnia 5 b. m. zawiązały uczennice klasy siódmej szkoły powszechnej, żeńskiej w Zakopanem pod kierunkiem gospodyni klasy H. Stanowskiej Koło Tow. Czerwonego Krzyża Młodzieży.

Koło wzięło sobie za zadanie spieszenie z doraźną pomocą najbiedniejszem koleżankom całej szkoły, a zwłaszcza tym, które dotychczas ze szkodą dla ich fizycznego i umysłowego rozwoju oddawały się zarobkom. Koło z wkładek członków (uczennic) z przedstawień i t. p. dochodów zaopatruje ubogie koleżanki w przybory naukowe, książki, a nawet bułki na śniadanie i chleb dla rodziny. Zarząd szkoły dostarczył tanich zeszytów i broszur po bardzo niskich cenach, do rozsprzedaży na cele Towarzystwa. Staraniem zaś Ks. Korzonkiewicza odbyło się dn. 12, b. m. w Domu Ludowym przedstawienie dziecinne które przyniosło Kołu 3.340 Mk. czystego dochodu.

Ponadto Koło pamięta o chorych koleżankach odwiedza je i informuje o nauce w klasie, a wreszcie zajmuje się składkami (na listy). na ogólne cele humanitarne i narodowe.

Sprawozdanie. Szkoła powszechna żeńska w Zakopanem złożyła na repartrjantów ogółem 17.743 Mk a mianowicie:

Kl. I. A 1049 Mk., Kl. I. B 320 Mk., Kl. II. A 1010 Mk., Kl. II. B 2000 Mk., Kl. III. A 445 Mk. Kl. III B 1225 Mk., Kl. IV 1436 Mk., Kl. V 126? Mk., Kl. VI. 1335 Mk, Kl, VII 4.195 Mk.

Nadto pp. Kuligowa 300 Mk., Cichocka 480 Mk Michalczewska 200 Mk, Weseljówna 500 Mk. Śliwkowa 300 Mk., Jostowa 175 Mk.; Smalska 500 Mk, Diestl 100 Mk. Niżałowska 100 Mk, Stanowska 805 Mk.

Podnieść tu trzeba zatem z uznaniem, iż między ofiarodawczyniami były uczenice, które przez pewien czas odmawiały sobie cukierków, bułek i przyjemności a pieniądze które na ten cel dostawały, składały na repartrjantów i dawały ochotnie, często z najwyższą radością większe sumy, rywalizując ze sobą: kto da więcej. Znaczny postęp w ofiarności widoczny u góralek, które dawniej z małemi wyjątkami wyraźnie uchylały się od wszelkich składek.

Składki Na bursę gimnazjalną w Nowym Targu złożył Wiel. Ks. Bączyński proboszcz w Krościenku 3200 marek zebrane od parafjan z okazji postu.

Zarząd bursy walczący z powodu drożyzny z wielkimi trudnościami zwłaszcza na polu aprowizacji Składa Czcigodnemu Ofiarodawcy serdeczne podziękowanie Aby znalazł jak najwięcej naśladowców

Kwotę 16.570 Marek na repatrjantów złożył komitet balu żydowskiego który odbył się 18 marca br. w Domu Ludowym. na ręce prezesa tegoż Domu

W obronie Zakopanego. Towarzystwo „Rozwój" w Zakopanem donosi nam że rozwinęło akcję celem uratowania Zakopanego przed zalewem kapitalizmu żydowskiego.

Zakopane bowiem traci swój charakter spokojnego letniska, a wstaje się wrzaskliwą targowicą.

Przytem kapitaliści żydowscy podbijają tu ceny w niemiłosierny sposób, a przytem wykupują wszystko, co się da. — Dlatego cały szereg pensjonatów postanowił przyjmować tylko gości chrześcijan. Tow. Rozwój ul. Witkiewicza będzie również pośredniczyło w pomieszczeniu gości i w sprzedaży realności.

Niszczy nas dziki handel! Nie wolnym, ale dzikim handlem musi się nazwać wydawanie przez władze nieograniczonej ilości pozwoleń na handel, a raczej paskarstwo artykułami pierwszej potrzeby, ludziom niefachowym i nieuczciwym. Na naszych jarmarkach widzi się tysiące przekupek i paskarek masła, jaj i t. d. na czem traci konsument. — Jeżeli państwo temu dzikiemu paskarstwu przekupni nie zapobiegnie, to miljony czeka katastrofa i rosyjski głód! Radzimy więc, póki czas chwycić za żelazną miotłę!

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i kierujący: Zygmunt Lubertowicz. Drukarnia I. Berka w Nowym Targu.